

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.Względem nadesłanych ko-
respondencyi ściśle dyskre-
cya.Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy
w zapasie.Kto nie kształci się dalej, kto nie czyta gazet zawodowych —
Ten podobny do drogowskazu, co drogę pokazuje, a sam stoi w miejscu.

Od Administracyi.

Prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenu-
meraty, która jest podstawą niezależnego pisma.

Ludzie to... czy szakale? *)

Bardzo bolesne wrażenie wywiera niczem nie-
usprawiedliwiona obojętność c. k. władz szkolnych,
które zamiast starać się o podniesienie oświaty —
dążą rozmyślnie do jej upadku z równoczesną szkodą
materiałną kilku tysięcy osób nauczycielskich. Co
jednak najgorsze, to fakt, że w tej szkodliwej ro-
bocie dla całego kraju, znajdują c. k. władze szkolne
zawsze życzliwe poparcie ze strony „troskliwego“
o oświatę Sejmu, względnie jego większości.

Sejmowi nie dziwimy się wcale, że nie wie o
istotnym stanie rzeczy, gdyż polega on wyłącznie
na „opinii“ c. k. Rady szkolnej, dającej *co ona zechce*
do wiadomości publicznej, natomiast ukrywającej
bardzo starannie wszelkie braki i wady swej gospo-
darki, która przez nikogo nie kontrolowana, stała się
gniazdem prawdziwej anarchii.

Bo jeżeli jak wiadomo z dzienników krajowych
skandaliczne stosunki szkolne panują w stolicy kraju,
gdzie znaczna liczba nauczycieli i nauczycielek przez
kilkanaście lat wyczekuje na stabilizację, to łatwo
sobie wyobrazić, jak pod tym względem dziać się
musi na prowincyi, zdanej na łaskę rozlicznych ka-
cyków, wyzyskujących bez litości bezbronne nau-
czycielstwo.

Ustawa szkolna mówi: *Od ilości systemizowa-
nych posad nauczycielskich zależy charakter szkoły.*
Mamy więc szkoły 1dno, 2. 3. 4. 5. i 6cio klasowe,
przy których systemizowane są w odpowiedniej liczb-
bie posady — dopiero w razie większej liczby dzieci,
ustanawia się klasy równorzędne nadetatowe z nau-
czycielami tymczasowymi.

Tak przepisuje ustawa, tymczasem w praktyce
widzimy zupełnie co innego, mianowicie manipulacy-

*) Celem solidarnego poparcia tej ważnej sprawy prosimy
Redakcyje pokrewnych czasopism w kraju o dosłowne powtórze-
nie tego artykułu. Przep. Redakcyi,

cyę, zdążającą do niemiłosiernego okradania nau-
czycieli w ich nędznych poborach. Wyjaśnią to do-
kładniej przykłady, oparte na tegorocznym szema-
tyzmie nauczycielskim, wprawdzie nie urzędowym —
jednakowoż zgodnym z datami Sprawozdania Rady
szk. krajowej.

Mamy w naszym kraju 320 *szkół czteroklasowych.*
Przy każdej szkole 4-klasowej łącznie z nauczycie-
lem religii jest pięć posad systemizowanych, które
po myśli ustawy *w interesie dobra szkoły powinny oyc*
zawsze stale obsadzone. Ale pp. gubernatorów szkol-
nych przepis taki wcale nie obowiązuje! Oni prze-
cież nie noszą głowy do pozłoty!... Więc też ze
względów oszczędnościowych obchodzą śmiało przepis
ustawy i tak robią, że obecnie trudno znaleźć w ca-
łym kraju bodaj jedną szkołę 4-klasową, któraby
miała wszystkie systemizowane posady stale obsa-
dzone. Świadczy o tem n. p. szkoła 4-klasowa, pod
szumnym tytułem im. Adama Mickiewicza w Zwie-
rzyńcu (przedmieście Krakowa), gdzie są *dwie siły*
stałe, zaś *sześć* sił prowizorycznych, pracujących za
tańszem wynagrodzeniem.

Jeszcze lepiej prezentują się szkoły 4-klasowe
na prowincyi: np. w *Komorowicach* (Biała), *Taurowie*
(Brzeżany), *Chełmku* (Chrzanów), *Jagielnicy* (Czort-
ków), *Schodnicy* (Drohobycz), *Czarnokońcach* (Husia-
tyn), *Podmichalu* (Kałusz), *Lutowisko* (Lisko), *Tarta-
kowie* (Sokal), *Frysztaku* (Strzyżów), *Łoszniowie* (Trem-
bowla) i t. d. — *gdzie tylko sam kierownik jest stałym*
nauczycielem, natomiast resztę, stanowią *siły tymcza-
sowe!*

Takie samo niedbalstwo i wyzysk widzimy
w szkołach *5cio-klasowych*, których jest 133, a przy
których powinno być pięć posad nauczycielskich
z katechetą sześć stale obsadzonych. Lecz nasi „do-
brodzie“ nie są durni, więc wolą harować tańszymi
siłami wiedząc, że nauczyciel tej szkoły nie pójdzie
na wieś ani też do innego zawodu. Dla takiej też
polityki gospodarczej mamy jak n. p. przy szkole
5-klasowej męskiej w *Oświęcimiu* cztery siły stałe,
oraz *sześć* sił tymczasowych; w *Bóbrce* przy szkole
5-kl. męskiej są *dwie* siły stałe, zaś *ośm* sił tymcza-

sowych; w *Bohorodczanach* przy szkole 5-kl. męskiej tylko **sam dyrektor** jest w charakterze stałym, natomiast całe grono nauczycielskie cieszy się tymczasowością!! W *Półwsiu Zwierzynieckiem*, wcielonym do stolicy posła dra Lea, są dwie siły stałe, zaś **dziewięć sił tymczasowych**...

Dwu i jednoklasowych szkół, gdzie grasuje stokrąg gorszy wyzysk, nie dotykamy wcale, bo wystarczy nadmienić przy pomocy urzędowego Sprawozdania Rady szk. krajowej, że niema w całym kraju *ani jednego powiatu*, gdzieby wszystkie systemizowane posady były stałe obsadzone. Co ciekawsza, są takie powiaty, jak: Bóbrka, Kołomyja, Pilzno i Sokal, gdzie jest *wyżej 40tu* posad systemizowanych nie obsadzonych stałymi nauczycielami; dalej: Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Husiatyn, Jarosław, Kałusz, Kamionka, Lwów (powiat), Nowy Sącz, Przemysł, Rohatyn, Sanok, Skala, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Żółkiew i Żydaczów, które mają od 30—40 posad systemizowanych, zajętych przez tymczasowe siły; inne powiaty mają od 20—30, od 10—20, nie biorąc w rachubę posad systemizowanych w liczbie 227, które nie są obsadzone ani stałe ani prowizorycznie!!

Dalej sprawozdanie urzędowe stwierdza, że *systemizowanych posad nauczycielskich nie obsadzonych stałe w całym kraju jest bez mała około 2.400*, co przedstawia efekt finansowy **2,088 000 koron**, *zaoszczędzonych w nieludzki sposób na najbiedniejszej klasie nauczycielstwa, która mimo posiadanych warunków, jedynie z zachłanności naszych dobrodziej, nie może doczekać się stabilizacji*.

Teraz chyba już tylko głupi nie zrozumie, dlaczego Rada szkolna krajowa wzbrania się wydać urzędowy Status nauczycielski, oraz dlaczego w Sprawozdaniu swoim unika bardzo starannie dokładnego zestawienia poborów służbowych całego nauczycielstwa...

Krzywdy o jakiej mowa powyżej z wszelką pewnością nie żądał ustawodawca, więc też ową niczem nieusprawiedliwioną zachłanność i niedbalstwo czynników wykonawczych piętnujemy dzisiaj publicznie jako zwy czajne zdzierstwo. Dla członków Rady szkolnej krajowej i 79ciu Rad szkolnych okręgowych są to sprawy zbyt drobiazgowy, bo inaczej nie lekceważyliby sobie tego wyzysku kilku tysięcy pracujących współobywateli kraju.

Niechże więc czoigodny poseł hr. Henryk Bądziński i jego towarz. nie zawraca głowy na lewo nieznanymi tajnikami maszyny administracyjnej szkolnej i nie stawia *pozornie korzystnych* wniosków o systemizowanie posad nauczycielskich z klas nadetatowych w miastach—gdyż wobec wykazanych 2.400 posad systemizowanych, a przez długie lata tymcza-

sowo obsadzonych, okazuje się dowodnie, że wnioskodawca nie zna istotnych stosunków szkolnych w kraju, albo też rozmyślnie fumani nasze społeczeństwo. Wprzód należy oczyścić jedno bagno, a dopiero przejść do nowej roboty. Tak mówi zdrowy chłopski rozum.

Konstatujemy dalej, że cała dotychczasowa gospodarka szkolna w Galicyi staje się nauczycielstwu nie do zniesienia, więc też za skutki tejże zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność. Wreszcie oświadczamy, iż wobec stale wzrastającej drożyzny zmuszeni będziemy przedłożyć ministrowi oświaty ten skandaliczny stan rzeczy w Galicyi oraz prosić go o pomoc przeciw brutalnemu wyzyskowi oraz karygodnemu niedbalstwu ze strony naszych rzekomych „opiekunów“ i „dobrodziej“.

Przedtem jednak zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich galicyjskich pp. Posłów do Rady państwa o poparcie w tak żywotnej sprawie, mianowicie, aby systemizowane posady w liczbie około 2.400 zostały w ciągu bieżącego roku stałe obsadzone. Z brzmienia art. 3. 4. 5. i 6. ust. z r. 1905 wynika, że na stałe obsadzenie posady nauczycielskiej przepisany jest czas mniej więcej dwu miesięcy, co powinno wystarczyć najzupełniej. O ile zaś obsada stałej posady przeciąga się poza ten termin, dzieje się to z oczywistą krzywdą nauczyciela prowizorycznego, który w okresie takiej „tymczasowości“ skazany jest na znacznie niższe pobory, ponadto nie posiada prawa do emerytury i traci na dodatkach pięcioletnich.

Wyjaśniamy nadto, że taki system oszczędnościowy czyli beczelnego wyzysku trwa od lat 40tu w tym samym stopniu jak dziś, o czem przekonują urzędowe daty statystyczne z ubiegłego dziesięciolecia i tak: w r. 1900/1 na 6.804 posad systemizowanych było nieobsadzonych stałe 2.267 posad; w r. 1903/4 na 7598 posad systemizowanych, było nieobsadzonych stałe 2.150; w roku 1906/7 na 8.356 posad systemizowanych było nieobsadzonych stałe 2.034 posad.

Skoro reforma w wykazanym kierunku leży nie tylko w interesie nauczycielstwa, lecz także całego społeczeństwa, które w podniesieniu doli i godności nauczycieli widzieć powinno swój własny interes—dlatego spodziewamy się, że i wszyscy Posłowie do Rady państwa z Galicyi zabiorą głos w rządzie centralnym i przyczynią się do pomyślnego rozwiązania tej tragedii naszego szkolnictwa ludowego. W przeciwnym razie i do nich też musimy skierować pytanie:

Ludzie to... czy szakale?!



Żałobne sprawozdanie sejmowe.

(Dokończenie).

Przy dyskusji nad sprawozdaniem bardzo problematycznie załatwionych petycji nauczycielskich o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury przemówił poseł *Skwarko* podnosząc, że sposób w jaki komisya szkolna załatwiła owe petycje, jest *powierzchowny, nielogiczny i nieludzki*, zaś argumentacya referenta komisji nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Już sam fakt wnoszenia tak licznych podań świadczy dostatecznie o anormalnym stanie prawnym, który wzbudza niezadowolenie w całych masach nauczycielstwa. Sprawozdanie komisji mówi, że wielu petentów w czynnej służbie naprzód już proszą o policzenie im w drodze łaski lat służby do emerytury. To znaczy, że proszą *tylko o nadzieję*, a komisya i tę nadzieję *chce im odebrać*, gdyż jako motyw odmowy podaje obawę, że w razie uwzględnienia petycji takich nauczycieli, którzy czy dla nadwątlonego zdrowia, czy też dla stosunków rodzinnych, przenieśliby się na emeryturę — petycje takie *masami napływałyby do Sejmu!??*

Poseł *Makuch* omawiał niezmiernie trudne położenie nauczycielstwa ludowego i tę anormalność, że w drodze łaski trzeba *naprawiać to*, co powinno być uregulowane ustawowo. Nauczycielstwo ludowe pracuje u nas w ogromnie trudnych warunkach i zawód ten prędzej niż każdy inny niszczy zdrowie. Ostatnia regulacya płac nie poprawiła bytu właśnie najgorzej płatnych nauczycieli. Uwzględniając stan finansów krajowych nauczycielstwo odracza na razie swe zasadnicze postulaty i stawia żądania minimalne. Co się tyczy rezolucji komisji szkolnej, to mowca proponuje, aby owe petycje, których Sejm nie uwzględnił, odesłano do komisji szkolnej, do ponownego zbadania.

Sprawozdawca poseł dr. *Bandrowski*, ów przyszły wiceprezydent Rady szk. kraj., zapewnił o *najlepszych „intencjach“* komisji szkolnej, oświadczył jednak, że przeciw rezolucji p. *Makucha* nic niema, chociaż nieuwzględnienie petycji musiało mieć ważne powody, a stosunki w tak krótkim czasie z pewnością się nie zmieniły.

Wszystkie poprawki odrzucono, a przyjęto wnioski komisji.

Poseł *Kiweluk* (członek Wydziału krajowego), popierając nagły wniosek w sprawie ruskich szkół ludowych we Lwowie, podniósł, że jest we Lwowie 32.000 Rusinów, którzy muszą zadowolnić się jedną, jedyłą szkołą ludową. Miasto jest rozległe, wobec czego dzieci ruskie muszą chodzić do szkół polskich. Szczególnie na przedmieściu gródeckim ten stan daje się we znaki, gdyż tam 668 chłopków i 502 dziewcząt

uczęszcza do szkół ludowych polskich. Z tego powodu mowca żąda utworzenia w środku dzielnicy gródeckiej ludowej szkoły ruskiej dla chłopców i dziewcząt.

Poseł *Lewicki* popierał ten wniosek wśród pustych już zupełnie ław poselskich, oświadczając, że sprawa ta jest nagłą, bo ludność ruska Lwowa, odnosiła się już niejednokrotnie do zarządu miasta, do Rady szkolnej miejscowej i do Prezydium Rady szk. kraj., ale bezskutecznie. Powstało z tego powodu słuszne niezadowolenie i niema innego sposobu, jak tylko ten, by reprezentacya całego kraju dała wyraz swojemu pogładowi, czy uważa te żądania Rusinów za słuszne, czy nie. Mowca spodziewa się, że Sejm nie doprowadzi Rusinów do ostateczności, do *strajku dzieci*. (Okłaski).

Dnia 17. lutego, b. r. odbyło się posiedzenie komisji szkolnej, na którym przyjęto referat posła *Halbana* z następującą rezolucją:

Wzywa się rząd, aby zniósł filię akademickiego gimnazjum *we Lwowie* i zorganizował natomiast *osobne gimnazjum z językiem wykładowym ruskim*.

Wzywa się rząd, aby założył w *Rohatynie* gimnazjum z równorzędnymi *klasami polskimi i ruskimi*.

Wzywa się rząd, aby *upaństwowił prywatne gimnazjum utrakwistyczne w Jaworowie*.

Wzywa się rząd, aby założył w *Czortkowie* *gimnazjum państwowe z językiem wykładowym polskim*.

Następnie poseł *Wasung* referował cały szereg postulatów materialnych nauczycieli, zawartych w petycyach. Postanowiono polecić Radzie szkolnej krajowej, aby przedłożyła w tej sprawie finansowe obliczenie. Wreszcie uchwalono przekształcenie 6-klasowej szkoły żeńskiej na wydziałową.

Na posiedzeniu sejmowym dnia 18. lutego przyjęto bez dyskusji sprawozdanie komisji szkolnej, przedłożone przez posła *Wasunga* w sprawie petycji nauczycieli i nauczycielek, jakoteż gmin i Rad. szk. miejscowych.

Pomyślnie załatwiono petycje: Sab. Strzeleckiej, M. Zasadnianki, F. Wisłockiej, F. Foznagłowej, J. Zielińskiej, O. Ochniczowej, M. Maciohowej, M. Monicowej, P. Paniczewskiej.

Radzie szkolnej kraj. przeznaczono do załatwienia petycje: Gminy Rosulna, urzędu paraf. w Brzostku, nauczycielstwa gminy Dębniki, B. Tchórzewskiej, S. Cześniakiewicza, L. Kurkowej, J. Przybysia, J. Krupy, T. Kondratowicza, E. Kondratowiczowej.

Przekazano Wydziałowi krajowemu rozpatrzenie w porozumieniu z Radą szk. kr. i zdanie sprawy na najbliższej sesji, petycje: M. Czechowej, L. Kozankiewicza, J. Lisienieckiego, W. Momuta, L. Herasimowicza; J. Stiasnego, L. Łotockiego, ks. C. Chotyńieckiego, J. Łukawskiego, T. Sawickiego.

Dalej petycyje gmin: Jankowej, Nizankowie i Starej Soli; Starszyny Zboru ewang. w Lednicy niem.; gminy Josephsberg; Rusinów, mieszkańców miasta Lwowa; kierowników dopel. kursów roln. i ogrodn.; kraj. Związku naucz. lud. w Galicyi; Tow. wzaj. pomoc galic. i buk. naucz.; ruskiego Tow. pedagog. we Lwowie; Zarządu głównego Tow. nauczycielek szkół wyższych; H. Kaplińskiej.

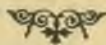
Do porządku dziennego przeszedł Sejm nad petycyjami: I. Schätlowej, S. Georgovicha, S. Hostynka, S. Jaronia, Grona nauczycielskiego w Perehińsku i W. Janiszewskiego.

Było też kilka interpelacji w sprawie dyscyplinarnego ukarania nauczycieli p. p. Hawlickiego, Notza i Siarkiewicza, na które jednak usłyszała Izba wstrętne przekręcone odpowiedzi, oparte jak zwykle na „urzędowym“ wyjaśnieniu Rady szk. krajowej, więc nic dziwnego, że interpelacje w takich warunkach nie odniosły pomyślnego skutku.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. w sprawie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego i uchwalono zasiłki dla szkół gospodyń wiejskich: w Albigowy 3.500 k., w Olesku 4.000 k., na zasiłki dla innych szkół i stypendya dla przyszłych nauczycielek w tych szkołach 12.000 kor., na założenie szkoły gospodyń w pow. nowosądeckim 2.500 k., a na szkołę w Szynwałdzie 2.000 kor. Wydziałowi kraj. polecono, by w porozumieniu z Radą szkolną kraj. zajął się energicznie w dalszym ciągu sprawą urządzenia kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego w publicznych szkołach ludowych.

Po takiej niesłychanie skandalicznej sesji sejmowej, gdzie wielu polskich reprezentantów kraju jawiło się we frakach na sali, aby tylko co rychlej wyrwać się na bale — zakończył Sejm tegoroczną kadencję 19. lutego 1910. Jak mdłem było zagajenie sesji, jak marną pracą posłów — podobnie i charakterystycznym było zakończenie, które marszałek obwieścił w tych słowach: „Ponieważ prace Sejmu zostały odroczone, przeto żegnam panów...!“

I my ich również żegnamy... lecz z goryczą w sercu za lekkomyślne i nieżyczliwe załatwianie kwestyi szkolnych, dotyczących całego społeczeństwa i jego przyszłości.



MOWA POSŁA St. HENRYKA hr. BADENIEGO

wyłoszona w Sejmie krajowym.

(Dokończenie)

Trzecią kwestyą, którą jeszcze chcę poruszyć, jest kwestya może najpopularniejszą i najwięcej znana w szerokich kołach społeczeństwa — kwestya podwójnych etatów.

Jeżeli już po wsiach nieraz skarżymy się na stosunkowo ogromną ilość posad *nieetatowych* i to tam, gdzie warunki ustawowe są i jest wykluczone, ażeby kiedykolwiek potrzeba tej klasy nadetatowej ustała, to o ile cięższe są te stosunki w miastach. Wiemy, że tam nieraz ilość nauczycieli i nauczycielek nadetatowych przewyższa 10-ciokrotnie ilość posad etatowych. Są to wszystko osoby związane z tem miastem, któreby wprawdzie mogły uzyskać posadę na wsi, jednak te warunki, któreby tam miały wobec ich stosunków osobistych i rodzinnych, narażałyby je na większe straty, aniżeli te, na które się narażają zostając w miastach. Dlatego z całym naciskiem i jak najenergiczniej pozwoliłbym sobie wystosować apel do Rady szkolnej krajowej *aby kwestyę kreowania podwójnych etatów przy szkołach miejskich!* (Dlaczego tych tylko?!) pod rozwagę wziąć zechciała i z jakimiś konkretnymi wnioskami co do stopniowego kreowania tych etatów w miarę potrzeby przed Wysoką Izbę przyjsć zechciała.

Jeszcze jeden postulat bardzo popularny i aktualny obja się o nasze uszy i znajduje nawet wyraz w memoryałach i uchwałach *trzymanych w mniej lub więcej energicznym tonie*, które nas dochodzą, tj. kwestya pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa.

Mojem zdaniem chodzi tu więcej o *tytuł* aniżeli o rzecz samą i zdaje mi się, że gdyby tylko wydano jakiś zbiór ustaw, który chociażby nie zawierał nic innego co dzisiejsze instrukcyje, byleby tylko widniał ten piękny tytuł „pragmatyka służbowa“, sędzę, że życzenia nauczycielstwa byłyby przynajmniej w części zaspokojone (!)

W czasie ogólnej dyskusyi budżetowej jak i w czasie dotychczasowej dyskusyi szkolnej postawiono tu z tamtej strony Izby w bardzo dosadnych i jasnych słowach kwestyę szkół mniejszości.

Otóż sędzę, że ta kwestya należy również do tych, nad któremi Wysoka Izba prędzej czy później będzie musiała obradować i co do nich zająć stanowisko. Według dzisiejszego stanu ustawodawstwa założenie w gminie drugiej szkoły z odmiennym językiem wykładowym jest możliwe tylko za zgodą czynników szkoły utrzymujących. A zatem należałoby się zastanowić czy tę zasadę zmienić i dopuścić zakładania szkół dla mniejszości narodowych nawet wbrew woli gminy, czy też stworzyć ustawę, któraby niejako w pewnych wypadkach wolę gminy zastępowała. Sprawa ta jest jeszcze z tego względu ważna, że w tej sprawie interes nasz jest identyczny z interesem ludności ruskiej. Sprawa ta rozwiązana być musi zarówno w interesie ludności polskiej jak i w interesie ludności ruskiej. I dlatego tem większą mam nadzieję, że na tym punkcie, gdzie interesa nasze jako ciała ustawodawczego są identyczne, że na tym punkcie do zgody porozumienia i kompromisu dojść będziemy mogli. W każdym razie sędzę, że jeżeli ta wysoka Izba tą sprawą w drodze ustawodawczej zająć się zechce to uczyni rzecz bezwarunkowo dla obu narodowości potrzebną i konieczną.

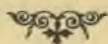
Dziś jest tylko jedna droga tj. albo wpływanie na większość gminne, wpływanie na nie drogą namowy czy moralnego wpływu, ażeby się zgodziły na utworzenie klas dla mniejszości, albo druga droga tj. zakładanie szkół prywatnych. A gdy wypadło o tem

wspomnieć, to nie mogę nie wyrazić się z całym uznaniem i z całym podziwem o pracy Towarzystwa szkoły ludowej specjalnie na tem polu tj. na polu zakładania i utrzymywania szkół dla mniejszości narodowych w Galicyi wschodniej. Zatem mam nadzieję, że specjalnie ta sprawa, w której nasze interesa są identyczne, w najbliższym czasie będzie mogła być załatwiona.

Wysoka Izbo! Padły tutaj w ciągu tej dyskusji szkolnej słowa bardzo ostrej krytyki tak pod adresem Rady szkolnej krajowej jak i pod adresem większości sejmowej. Panowie reprezentanci narodowości ruskiej nie wachali się w słowach mniej lub więcej energicznych wypowiedzieć swój brak zaufania i swoje niezadowolenie z działalności Rady szkolnej krajowej. Otóż ja sędzę, że stosunek między tą Wysoką Izbą a Radą szkolną krajową nie powinien być wzorowany na małżeństwie zawartem tylko z interesu, w którym jedyną dyrektywą finansową jest wysokość posagu i dokładne brzmienie intercyzy. Jednakowoż pojmuję te stosunki Rady szkolnej krajowej do Sejmu jako małżeństwo na wzajemnej sympatii oparte, w którym jedna strona przynosi *opiekę i wyrozumiałość* druga *poszanowanie i dobrą wolę*. A że właśnie w działaniu Rady szkolnej widzę poszanowanie dla woli Sejmu nawet wtedy, kiedy niestety ta wola w formie jakiegoś życzenia czy wezwania objawiać się może i widzę także tę dobrą wolę, dlatego też sędzę, że mogę zapewnić, że w tej Wysokiej Izbie a przynajmniej w znacznej części tej Wysokiej Izby Rada szkolna obecnie na zaufanie rachować może. (Brawa)

Szanowni Panowie!. Jeszcze na jedną rzecz tu muszę zwrócić uwagę, kiedy w działalności całej Rady szkolnej, kiedy tę działalność omawiano, mówiono o potrzebach i niedomaganiach i sędzę że niema między nami różnicy, chyba w tem, że jedni większy kładą nacisk na niedomagania, drudzy pamiętając o tem, że niedomagania rodzą się z potrzeb, w pierwszej linii te potrzeby Rady szkolnej uwzględnionymi by mieć chcieli.

I jeżeli w czasie obrad przedpołudniowych i przed chwilą padły tu słowa może nie całkiem parlamentarne o działalności tej większości sejmowej w tej Izbie i kiedy panowie reprezentanci narodowości ruskiej objawili swoje niezadowolenie i wyrazili brak zaufania, to ja pozwałam sobie stwierdzić, że rzecz się ma przeciwnie, że panowie składacie nam największy dowód zaufania, bo pozwalając sobie na *zbytek kłusowania przeciw budżetowi* z całym zaufaniem los wszystkich szkół ruskich w nasze ręce składacie a składacie dlatego, że macie przekonanie, że byt tych szkół bez waszych głosów, dzięki naszym głosom zapewniony jest i będzie. (Brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacje.)



Nowy rodzaj krzywdy.

Najgorsze ustawy mogą być jako tako znosne, jeżeli tylko są po ludzku stosowane. Ale w naszym szkolnictwie dzieje się wszystko i zawsze na opak, o czem przekonują się dopiero te osoby, które mu-

szą poszukiwać swych praw przy pomocy ustawy — inne natomiast takich krzywd nie tylko pojąć, ale nawet odczuć nie są w stanie.

Ustęp 3-ci art. 40. ustawy szkolnej przepisuje: *Ułamki roku, przekraczające 6. miesięcy, liczy się przy spensjonowaniu za cały rok*. Przepisowi temu nie zarzucić nie można, owszem jest on nawet korzystny, lecz krzywdę wołającą o pomstę do nieba wyrządza referent Rady szk. krajowej przez to, gdy z powodu choroby, niezdolnych do dalszego pełnienia obowiązków zawodowych przenosi w stan spoczynku **rozmyślnie przed upływem takiego terminu**, ażeby odnośna osoba nie mogła wykorzystać ułamka za cały rok służby.

Krzywd tego nowego rodzaju jest bardzo dużo, mówi o nich niemal każdy numer „Dziennika urzędowego”, lecz przechodzą one bez żadnego rozgłosu w kraju a niekiedy i tylko przypadkowo dowiadujemy się o szczegółach tego nieludzkiego wyzysku naszych kolegów i koleżanek. Na dowód jakimi to życzliwymi „intencjami” ożywieni są dla nas członkowie Rady szk. krajowej i Rad szk. okręgowych przedstawiamy najświeższy kwiatek, wychodowany w ogrodzie p. wiceprezydenta Dembowskiego, który bez rumieńca wstydu mieni się być *prawdziwym przyjaciелеm* nauczycielstwa ludowego.

Przed ośmiu laty dla urojonych powodów przeniesioną została p. Albina Suwaldówna nauczycielka 3 klasowej z Bukowska do 2-klasowej w Zarszynie (Sanok), gdzie w nędznej izbie pracowała z liczbą 140 do 160 krnąbrnych i źle wychowanych jak zwykle małomiasteczkowych dzieci. Rzecz naturalna, iż w takich warunkach nie tylko słabsze siły kobiece ale nawet stalowe zdrowie mężczyzny stargałoby się musiało, więc nie dziwnego, gdy i karność w tej klasie nie mogła być taką, jakiejby sobie „życzył” ten lub ów nadzorca szkolny. I chociaż p. Suwaldówna pracowała nadal bez żadnego urlopu mimo 29 cio letniej służby — spadł na nią w dniu 31. stycznia 1910. grom z jasnego nieba, w postaci *dekretu pensyjnego od 1. lutego br.* „z powodu ułomności fizycznych i nieudolności do pracy” — jakkolwiek przez lekarza powiatowego **badaną nie była!**

Skutkiem takiego niespodziewanego, lecz z góry wpierw obmyślanego spensjonowania, *straciła* p. S. *jeden rok służby*, bo nie ma ułamka przekraczającego 6. miesięcy, a który to ułamek uzyskałoby łatwo mogła przez życzliwe udzielenie jej bodaj sześciotygodniowego urlopu — ponadto utraciła *trzecie pięciolecie*, przypadające jej od 1 marca 1910 a więc za 28 1/2 lat rzetelnej służby w psich warunkach, pokrzywdzono ją w poborach o 120 koron corocznie!

I w tej właśnie manipulacji tkwi straszna krzywda starszych nauczycieli, którzy kiedykolwiek i niewia-

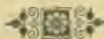
domo dla jakich powodów przeniesieni będą w stan spoczynku.

Oto obrazek, jak słusznie powiada „Gazeta szkolna“ etyki władz szkolnych w postępowaniu z nauczycielstwem. Pracę biednej nauczycielki wyciśnie się jak cytrynę, a potem zamiast urlopu lub chwilowej ulgi w pracy, wyrzuca się ją jak stary grat na śmieciisko i w dodatku obdziera z należnej krwawicy. Pokrzywdzona wniosła rekurs do ministerstwa oświaty, czy on jednak odniesie pomyślny skutek powodu „tajnej opinii“ Rady szk. krajowej — wątpić należy.

Wreszcie dowiadujemy się, że do tego nieludzkiego dzieła miał przyłożyć rękę tsmt. kierownik szkoły p. Antoni Dembowski (może krewniak naszego hofrata?!), który jest równocześnie delegatem nauczycieli do Rady szkolnej okręgowej. Czy to prawda nie wiemy, ale znamy wypadki, gdzie niejedyn taki delegat okazał się stokroć gorszym od samego inspektora.

Zresztą p. dyrektor Dembowski z Zarszyna wyraźnie powiedział, gdy dodano do tej szkoły jedną siłę nauczycielską, że będzie się starał, aby p. S. usunięto...

O charakterze p. Dembowskiego A. nie bardzo dobre mamy wyobrażenie... już choćby tylko na tle płacenia prenumeraty, którą dopiero pod groźbą skargi naszego adwokata wywalczyliśmy kapaniłą.



Ofiara zawodu nauczycielskiego na podstawie dotychczasowych stosunków służbowych.

Dnia 27. stycznia 1910 zakończył życie *Władysław Suski*, stały kierownik 2-klasowej szkoły w miasteczku Frysztaku (Strzyżów), który w ciągu ośmiolletniej i pełnej wysiłków pracy doprowadził tę szkołę na swoje własne nieszczęście do reorganizacji na 4ro klasową, albowiem w nagrodę za te szlachetne starania, mimo iż posiadał konkursem wymagane warunki, pominęła go Rada szkolna krajowa przy obsadzeniu posady nowoorganizowanej szkoły 4-kl. — i przeniosła w drodze służbowej na posadę kierownika wiejskiej szkoły dwuklasowej do Kupna (Kolbuszowa).

Wiadomość o tej strasznej i niezasłużonej krzywdzie przybrała najtatalniejsze rozmiary, gdyż położyła ofiarę zawodu do łóżka, z którego już więcej nie powstał, pozostawiając żonę i czteromiesięczne dziecko bez żadnego zaopatrzenia po 27mioletniej i wzorowej służbie nauczycielskiej a w 46 roku życia.

W pogrzebie ś. p. Władysława Suskiego, którym zajęło się nauczycielstwo miejscowe i najbliższych gmin wzięła udział cała inteligencja i licznie zgro-

madzone uuczycielstwo z powiatu strzyżowskiego mimo zawiei. Kondukt prowadził miejsc. prob. Wbny ks. kanonik Fransiszek Prusak wraz z miejsc. ks. wikaryuszem, oddając zmarłemu ostatnią przysługę bezinteresownie.

Pozostawionej w najokropniejszej nędzy wdowie przyszło zaraz po popogrzebie z pierwszą choć skromną pomocą nauczycielstwo, zaś Rada szk. krajowa na telegraficzną prośbę zarządziła wypłatę 100 kor. jako „zaliczkę“ na kwartał pozgonny.

Nawiasem należy wspomnieć, że ś. p. Wł. Suski od dnia 1. września do 30 listopada 1909 tj. przez kwartał pełnił obowiązki przy nowo zorganizowanej szkole 4-klasowej, za co jednak nie otrzymał żadnego wynagrodzenia, chociaż się o nie upominał od początku.

Drugą ofiarą tak wspaniale uregulowanych stosunków służbowych jest żona zmarłego p. Suska, która wycieńczona pielęgowaniem chorego jest poważnie chorą i przebywa z niemowlęciem na kuracyi u swej matki.

Cześć pamięci dzielnego pracownika i zacnego Kolegi!



Wspomnienia pośmiertne.

Pleusówna Helena naucz. szkoły 1-klas. w Boruszowie (Bóbrka) zmarła 19 stycznia 1910 przeżywszy 33 lat w 13. roku służby.

Zgłobisz Józef kier. szkoły w Wielkiej Wsi (Brzesko) zmarł 8. lutego br. w 31. roku życia, a w 10. r. służby.

Marya z Sawickich Hermanowa sierota po bojowniku z r. 1863/4, nauczycielka szkoły 4-kl. w Olesku (Złoczów) zmarła dnia 1. grudnia 1909 w 23. roku życia a w 4. roku służby. Nieboszczka cieszyła się miłością dźiatwy i szczerą sympatyą ogółu, gdyż była to kobieta niezłomnego charakteru i poświęcenia dla swego zawodu. Jednakże stosunki służbowe przedwcześnie stargały jej życie pełne energii, albowiem będąc słabą uczyła do ostatniej chwili 208 dzieci dziennie; rano 1. kl. liczącą 141 dźiatwy, po południu II kl. . . 67 dzieci.

Cześć Ich pamięci!

Wiadomości potoczne.

Prośba do całego Nauczycielstwa. Jeden z młodych naszych kolegów, będąc ciężko chory na piersi udaje się za poradą lekarzy na kuracyę 3. miesięczną do sanatorium w Zakopanem. Na ten cel potrzebuje około 800 kor. zaś płaca jego jako tymczasowego nauczyciela wynosi nędznych 75 kor. miesięcznie. Pragnąc przyjąć nieszczęśliwemu z koleżeńską pomocą drogą dobrowolnych składek, apelujemy do serc litościwych: Ratujcie chorego, który chce żyć, lecz nie ma środków do

tego. Łaskawe datki nadesłać prosimy do naszej Administracji z dopiskiem: Dla chorego kolegi J. Hubera.

Przesadna lojalność. Czytamy w *Kurjerze Lwowskim* o fackie zaszytym w jednej ze szkół lwowskich. Nauczyciel dał na dyktat zdanie tej treści: *Dziś naród polski jęczy pod panowaniem wrogów.* Gdy zeszyt z tem zadaniem wpadł w ręce zastępcy kierownika oświadczył on nauczycielowi, że musi zeszyt odesłać Radzie szk. krajowej aby zmusiła Radę szk. okr. do wytoczenia winowajcy śledztwa dyscypl. — i że odtąd będzie musiał otoczyć większą opieką działalność pedagogiczną swego nauczyciela. Wezwany do wytłumaczenia się z tego niewłaściwego kroku, odpowiedział pan wicedyrektor na piśmie „*że nauka tego rodzaju może wzbudzić pogardę (sic!) dla Najjaśniejszego Pana, zaś §. 72. nowego regulaminu wyraźnie nakazuje szkole... wdrażać działalność do czci dla cesarza i najwyższego domu cesarskiego.*” Komentarze zbyteczne.

Inny świat — Inni ludzie — inne urządzenia! Według nowej ustawy szkolnej z r. 1909 dla Bułgarii grono nauczycielskie każdej szkoły wybiera sobie kierownika na przeciąg trzech lat, a wybór ten zatwierdza inspektor szkolny.

Tak samo dzieje się w Szwajcaryi... tylko u nas zawsze inaczej! (Miesięcznik pedag.)

Prawdziwą armię nauczycielską posiada stolica państwa austriackiego Wiedeń, gdyż jest tam 5611 etatowych sił nauczycielskich, w tem 2400 nauczycielek i 911 sił nadetatowych. Nauczycielek zamężnych jest 500 (więcej niż w całej Galicyi), wdów 68 i 12 rozwódek.

Dzielnym delegatom: Cześć! Do Rady szk. okręgowej w Ropczycach wybrała tamtejsza Rada powiatowa jako swoich delegatów, radcę sądu powiat. p. Scibora i jednego chłopca, którzy zaraz na pierwszym posiedzeniu oświadczyli, że nie chcą być małowanymi delegatami, lecz pragną wiedzieć o wszystkim co się dzieje w Radzie szk. okręgowej, dlatego zastrzegają się, aby bez ich wiedzy nie załatwiano żadnej ważniejszej sprawy. Oby takich delegatów było jak najwięcej, a wówczas zapanowałyby inne stosunki w naszym biednym szkolnictwie.

Głos ze sfer rodzicielskich. Z Nowego Sącza piszą nam: Już 8. lat ubiegło od chwili, kiedy samoistna gmina Załubincze (6.000 ludn.) została wcieloną do Nowego Sącza, nie uzyskawszy z tego tytułu żadnej a

żadnej korzyści. Przedewszystkiem brakuje tutaj drugiego mostu lub bodaj dwóch kładek nad Kamienicą ażeby ludności w pierwszym rzędzie młodzieży dostęp do szkół znajdujących się obok starego cmentarza jakoteż drobnym dzieciom, które uczęszczają do Ochronki w Nowym Sączu. Dla braku takiego połączenia Załubincza z miastem woadło dnia 20. z. m. dwoje małych dzieci szkolnych pod folwarkiem dr. Stubra do rzeki, skąd po gruntownem ukąpaniu i trzęsące się od zimna ledwo wygramoliły się na brzeg. Przyznajemy, że ta sprawa dla członków Rady szk. okręgowej i Rady miejskiej jako mieszkających w śródmieściu jest najzupełniej obojętną, ale sprawiedliwość i uczucie ludzkie wymaga, aby choć teraz pomyśleli o ułatwieniu dostępu do szkół, daleko mieszkającej i ubogiej dziatwie w Załubinczu. U nas widocznie każde bodaj bzdurne ulepszenie dopiero pod naciskiem ofiar ludzkich uzyskać można!!

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych przed komisją egzaminacyjną w Bochni złożyli w lutym 1910 roku: Burbergerówna Marya, Dobrzańska Jadw., Gondkówna Marya (b. dobrze), Kotulska Marya, Kromerówna Wład., Krupska Marya (b. dob.) Mróz Stan., Pisarski Fel., Piszczkówna Kat., Rembaczówna Marya, Różańska Marya, Salama Leop., Skoczowski Edw. Szewczykówna Bron., (b. dob.) Wawruszewiczówna Ewa, Wołek Józ., Zagański Kaz., Ziębińska Kaz., Żuławiński Ludw.

Składki. Na fundusz posagowy dla sierót po nauczycielach złożono w ciągu roku 1909 razem... 11 K. co świadczy o zupełnym zaniku ofiarności na cel tak piękny. Gdyby na 13.000 osób stanu nauczycielskiego złożyła każda tylko 10 halerzy rocznie, wpłynęłoby 1300 koron, a wtedy po kilku latach z odsetek możnaby otrzeć łzę nie jednej sierocie po koledze, dając jej odpowiedni posag.

P I Ś M I E N N I C T W O.

Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicyi. Pod takim tytułem wyszła nakładem kraj. „Związku” naucz. lud. broszura, będąca dosadną odpowiedzią na oświadczenie wiceprezydenta Rady szk. kraj. p. dra Dembowskiego, który powiedział w Sejmie „że nauczyciele „właściwie” mają pragmatykę służbową w nowym regulaminie”. Broszura ta odzwierciadla dobitnie liczne i niezwykłe krzywdy nauczycielstwa ludowego. Cena egzempl. z przesyłką 90 h.

Karyntyjskie pszczoły alpejskie

w oryginalnych karyntyjskich ulach z robotą wysyła Józef Jekl, kierownik szkoły i prezes Towarz. pszczelniczego.

Cena doborowego ula tylko 12 K.

Nauczyciel p. Piotr Dusik pisze w r. 1909: Zakupiony ul pszczoł rozwinął się silnie i bardzo szybko, wydając trzy rójki.

Kierownik szkoły p. Zaussinger w r. 1909 pisze: Zawiadami, iż z dostarczonego ula jestem nader zadowolony.

Adres: Josef Jekl, Schulleiter in Abtei, Post Gallizien — Kärnten.

Dla P. T. przygotowujących się
do egzaminu wydziałowego

już wyszły skrypta,

Zamówienia i pieniądze nadsyłać należy do kraj. Towarzystwa zaliczk. naucz. Lwów — ul. Frydrychów l. 5.

Egzemplarze wysyła się oprawne i franco.

Jako **najwygodniejsza i najaromatyczniejsza** przymieszkę do kawy polecamy **prawdziwą: Francka** w 1/2 kg. skrzyneczkach z marką fabryki: **Mlynek do kawy.**

Już w tym roku urządza firma **Henryka Francka Synowie** w naszym kraju, a mianowicie w Skawinie pod Krakowem nową fabrykę.

WIELKA LOTERYA FANTOWA na budowę SANATORYUM NAUCZYCIELSKIEGO

Losy po
1 K.

pod protektoratem Ich Ekscelecyi:

Hr. Andrzejowej Potockiej
Wandy Korytowskiej

Hr. Stanisława Badeniego
i Aleks. Mniszek Tchórznickiego

Losy po
1 K.

5.000 wygranych — wartości 70.000 Kor.

na życzenie	}	I. wygrana	15.000 K.	}	na życzenie
w gotówce		II.	9.000 K.		w gotówce
		III.	3.000 K.		

Reszta wygranych, wartości po 500 K, 300 K, 100 K. i t. d. składa się z przedmiotów złotych i srebrnych, dzieł sztuki, obrazów, wyrobów przemysłu krajowego i t. d.

Ciągnięcie nieodwołalnie 30. września b. r.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie
o godzinie 7. rano i o 2. po południu.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr. miesięcznie, akwartalnie 8 kor.— Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 kor. 20 gr., kwartalnie 9 kor. 50 gr.

We Lwowie prenumerata za oba wydania wynosi 2 kor. miesięcznie, z dwukrotną dostawą do domu o 60 groszy więcej.

Przezorność

troskliwej
gospodyni

na tem polega, że przy zakupie Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej nie żąda poprostu: „kawy słodowej“ ale że każdym razem z naciskiem zaznacza, że chce kawy Kathreiner, i przyjmuje tylko takie paczki oryginalne, które opatrzone są podobizną proboszcza Kneippa jako marką ochronną i napisem: „Kathreiner“, gdyż tylko te znamiona dają rękojmię prawdziwości kawy Kathreiner.

pol. d.

Najwyższe odznaczenie **Grand Prix** na wystawie światowej, St. Louis 1904



Globus
ekstrakt do
czyszczenia
czyści lepiej
niż każdy inny srodek do czyszczenia metali.

MAMY NA SKŁADZIE

Kilkanaście egzemplarzy:

„Szematyzm naucz.“ na rok 1910, cena egz. z przesyłką fr. 1 K. 65 hal. poleconą 1 K. 90 h.

„Światłodawca“ powieść współczesna A. Gruszeckiego, cena egz. z przesyłką fr. 2 K. 15 hal. polecone 2 K. 40 hal.

„Ciemnota Galicyi“ w świetle cyfr i faktów. Cena egzemp. z przesyłką fr. 1 K. 65 hal. polecone 1 K. 90 hal.

„Przemysłowiec“

dwutygodnik popularny dla spraw techniczno-przemysłowych i ekonomiczno-społecznych wychodzi rok VIII. pod redakcją znanego i zasłużonego na tem polu inż. Edmunda Libańskiego.

Nie tylko przemysłowiec — lecz każdy, kto pragnie wzbogacić swą wiedzę ma do tego bardzo dobrą sposobność przez czytanie pism fachowych. Czasopismo godne najszerszego poparcia.

Adres Redakcyi:

Lwów — ul. Obertyńska 8.

Prenum. kwartalna 2 K. 50 h.

Ważna nowość

dla P. T. Nauczycieli i Nauczycielek.

Księgarnia Józefa Meinarta w Jarosławiu poleca świeżo wydany

**PRZEWODNIK METODYCZNY
DO NAUKI RACHUNKÓW**

w szkołach typu niższego i wyższego,
opracował Wł. Traczyński.

Cena egz. opr. 3 K. z przes. K. 3 45.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kupiec Polski

organ kupiectwa polskiego wychodzi
w Krakowie rok IVty

przy współudziale najdzielniejszych sił tego zawodu. „Kupiec Polski“ omawiający najżywotniejsze sprawy w zakresie kupiectwa wchodzące winien znajdować się we wszystkich Kółkach rolniczych i Czytelniach ludowych, bibliotekach szóst uzupełniających przemysłowych itd.

Adres Redakcyi:

Kraków — ul. Wolska 14.

Prenum. kwartalna 2 Korony.